

KILKA UWAG O WYLICZENIACH, RZECZOWNIKACH I REPORTAŻACH

A Few Remarks on Enumeration, Nouns, and Literary Journalism

JADWIGA BIERNACKA

Uniwersytet Warszawski, Polska

E-mail: jadziabiernacka@gmail.com

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3783-4098>

Abstract

In the rhetorical tradition, enumeration has gained an opinion of a neutral figure which is focused on details and reflects the chaos of the world. For this reason, it is probably used in those works (both fictional and non-fictional) whose purpose is to create an impression that the story has been presented objectively and to build reader's confidence in the narrator's impartiality and insightful description. The aim of this study is to verify these assumptions following the example of one type of enumeration, i.e. noun sets, on the basis of the material of Polish literary journalism of the twentieth and twenty-first centuries, and thus to examine how the forms of these enumerations (with particular emphasis on the sets composed of proper names, synonyms and abstract concepts) are related to the elements of order and chaos, specific and general, subjectivity and objectivity, and which of them actually constitute the organisational principle in these works (or their fragments).

Keywords: enumeration, literary journalism, nouns, proper names, synonyms, abstract concepts

Streszczenie

W tradycji retorycznej i badawczej wyliczenie zyskało opinię figury możliwie neutralnej, oddającej chaotyczność świata, skupionej na szczególe. Z tego prawdopodobnie powodu wykorzystuje się je w tych utworach (zarówno fikcyjnych, jak i niefikcyjnych), których celem jest wywołanie wrażenia, że historia została ujęta obiektywnie, oraz wyrobienie w czytelniku zaufania do bezstronności narratora i wnikliwości opisu. Celem niniejszego artykułu jest weryfikacja tych założeń na przykładzie jednej odmiany enumeracji – zbiorów rzeczownikowych – na materiale polskiego reportażu XX i XXI w., a więc zbadanie, w jaki sposób forma wyliczenia (ze szczególnym uwzględnieniem zbiorów zbudowanych z nazw własnych, synonimów

oraz pojęć abstrakcyjnych) jest związana z żywiołami porządku i chaosu, szczegółu czy ogółu, subiektywizmu czy obiektywizmu, a także które z nich stanowią w tych utworach (lub ich fragmentach) zasadę organizacyjną.

Słowa kluczowe: enumeracja, wyliczenie, reportaż, rzeczowniki, nazwy własne, synonimy, pojęcia abstrakcyjne

Enumeracja to jedna z najbardziej swobodnych figur retorycznych: podatna na amplifikację, intruzje, inwersje¹, nieograniczona żadnymi regułami składniowymi, mogąca składać się z dowolnych jednostek; jej miejsce w tekście nie jest poddane jakimkolwiek restrykcjom, a górna granica objętości nie została przez nikogo wskazana. Te wszystkie cechy wyliczenia – powtarzane i potwierdzone przez właściwie każdego z literaturoznawców czy językoznawców², którzy w swoich badaniach natknęli się na ten środek stylistyczny – powodują, że enumeracja jest powszechnie uznawana za nieskomplikowaną oraz przejrzystą figurę i w konsekwencji to na wyliczanych elementach, a nie na sposobie ich prezentacji zazwyczaj skupia się uwaga filologów³.

Uniknięcie tej pułapki jest trudne, ponieważ to właśnie charakter jednostek bardzo często przesądza o tym, jakie treści przekazuje i funkcje pełni cały zbiór. Oczywiście niektóre pytania stawiane wyliczeniom są uniwersalne i dotyczą w równym stopniu enumeracji zbudowanych z przymiotników, rzeczowników i zaimków, pojedynczych wyrazów, całych zdań oraz pełnych opowieści. Wśród tych dylematów znajdują się m.in. problem górnej i dolnej granicy elementów wyliczenia czy motywacji kolejności jego składników. Inne pytania i wątpliwości są jednak dystynktywne dla poszczególnych typów i podtypów enumeracji, dlatego więc stworzenie wyczerpującej charakterystyki tej figury wymaga również skupienia się na każdym z nich osobno.

Celem niniejszego artykułu będzie zatem zapełnienie, choćby częściowe, wskazanej luki poprzez omówienie jednej tylko odmiany wyliczenia, tj. zbiorów

¹ Na te trzy aspekty „otwartości” wyliczenia wskazuje Janusz Sławiński – J. Sławiński, *O opisie*, w: idem, *Próby teoretycznoliterackie*, Kraków 2000, s. 224.

² Vide M. Baron-Milian, ‘Wyliczenie/enumeracja’, w: *Ilustrowany słownik terminów literackich. Historia, anegdota, etymologia*, red. Z. Kadłubek et al., Gdańsk 2018, s. 514–519; S. Wystouch, *Od Lessinga do Przybosa. Teoria i kompozycja opisu*, „Pamiętnik Literacki” 1991, z. 4, s. 15–26; B. Witosz, *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji*, Katowice 1997, s. 62, 79–80; P. Hamon, *Czym jest opis?*, tłum. A. Kuryś, K. Rytel, „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 1, s. 200–201; R. E. Belknap, *The List. The Uses and Pleasures of Cataloguing*, New Haven 2004; U. Eco, *Szaleństwo katalogowania*, tłum. T. Kwiecień, Poznań 2009; R. Sendyka, *Lista*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2014, nr 1 (2), s. 105–116; *The Chatto Book of Cabbages and Kings: Lists in Literature*, ed. F. Spufford, London 1989.

³ Wyjątek stanowi publikacja Macieja Grochowskiego – M. Grochowski, *Wprowadzenie do opisu wyliczenia jako zasady budowy tekstu*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 3, s. 131–147.

rzeczownikowych. Wybór właśnie takich enumeracji jest podyktowany przede wszystkim powszechnością ich występowania i dużą rozpoznawalnością wśród czytelników. Drugi powód, dla którego to od wycień rzeczownikowych chciałybym rozpocząć dyskusję o dostosowywaniu metod badania enumeracji do charakteru tworzących je jednostek, jest związany z tym, na jakim materiale rozważania te będą prowadzone. Wszystkie przeanalizowane w niniejszej pracy przykłady pochodzą bowiem z polskich reportaży z XX i XXI w. Rzeczowniki zajmują w nich zaś specjalne miejsce. Szczególny status tej części mowy potwierdzają zarówno badania frekwencyjne – według Walerego Pisarka rzeczowniki stanowią 34,4% wszystkich wyrazów występujących w reportażach, niemal trzykrotnie więcej niż zajmujące drugie miejsce w tej klasyfikacji czasowniki⁴ – jak i wypowiedzi teoretyków oraz praktyków reportażu. Nobilitują ją choćby Krzysztof Kąkolewski w wywiadzie z Melchiorom Wańkowiczem *Wańkowicz krzepi*⁵ czy Mariusz Szczygieł w rozmowie z Agnieszką Sowińską (który powołuje się przy tym na autorytet Małgorzaty Szejnert)⁶.

Wybór reportaży jako materiału do zapowiedzianych badań nie jest również arbitralny w kontekście enumeracji, tę figurę retoryczną łączy bowiem ze wspomnianym gatunkiem literackim głębokie podobieństwo w zakresie sposobu prezentowania rzeczywistości. W równym niemal stopniu reportaż i wycieenie potrafią stworzyć iluzję obiektywizmu, skupić uwagę odbiorcy zarówno na szczególe, jak i na szerokim, wielowymiarowym tle, zintegrować niepasujące do siebie jednostki, uporządkować chaos bądź, wręcz przeciwnie, rozbić zastany ład i wskazać nieprzystające do niego elementy. Oprócz tego enumeracja po prostu wyjątkowo często występuje w twórczości polskich reporterów – o wielu z nich pisano, że wycieenie jest ich ulubioną figurą, że zajmuje specjalne miejsce i odgrywa szczególną rolę w ich twórczości⁷ – dlatego też badacz ma do dyspozycji wiele różnorodnych przykładów do analizowania.

⁴ W. Pisarek, *Frekwencja wyrazów w prasie. Wiadomości – komentarze – reportaże*, Kraków 1972, s. 27.

⁵ K. Kąkolewski, *Wańkowicz krzepi*, Lublin 1984, s. 12.

⁶ M. Szczygieł, *Nadwyżka*, rozm. przepr. A. Sowińska, „Dwutygodnik” 2014, nr 128, [https://www.dwutygodnik.com/artykul/5093-nadwyzka.html?fb_action_ids=10203431764379988&fb_action_types=og.likes&fb_source=other_multiline&action_object_map=\[255365611308599\]&action_type_map=\[%22og.likes%22\]&action_ref_map=\[\]&fbclid=IwAR2dgmKb9_kE5r_9_KOw8oeTxO6UiACwpomKwc63Cz4_B_dx_a2IO6f9w](https://www.dwutygodnik.com/artykul/5093-nadwyzka.html?fb_action_ids=10203431764379988&fb_action_types=og.likes&fb_source=other_multiline&action_object_map=[255365611308599]&action_type_map=[%22og.likes%22]&action_ref_map=[]&fbclid=IwAR2dgmKb9_kE5r_9_KOw8oeTxO6UiACwpomKwc63Cz4_B_dx_a2IO6f9w) (d.d. 12.04.2022).

⁷ Dla Ryszarda Kapuścińskiego wycieenie miało być „ulubionym chwytem” czy „znakiem rozpoznawczym” (B. Nowacka, Z. Ziątek, *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, Kraków 2008, s. 287–288; M. Horodecka, *Zbieranie głosów. Sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego*, Gdańsk 2010, s. 193). Podobnie „swoistym znakiem rozpoznawczym” Wojciecha Tochmana mają być „wycieenia pozbawione komentarza” (M. Wiszniowska, *Refleksja aksjologiczna w „Eli, Eli” Wojciecha Tochmana*, w: „Ja” w przestrzeniach aksjologicznych. Z problematyki podmiotowości w literaturze XIX–XXI wieku, red. L. Zwierzyński et al., Katowice 2017, s. 217–218). W reportażach biograficznych Angelika Kuźniak portretuje swoje bohaterki za pomocą ich osobistych

Na koniec tego wstępu warto jeszcze dodać, że bliski związek pomiędzy trzema głównymi bohaterami niniejszej pracy nie pozostał dotychczas niezauważony, choć na pewno nie był tak wprost wyartykułowany. Aneta Wysocka i Artur Rejter podjęli bowiem już temat wyliczeń w reportażach, a przykłady, które interpretowali w swoich pracach, były niemal (u Wysockiej) bądź wyłącznie (u Rejtera) wieloelementowymi zbiorami rzeczownikowymi. W tych publikacjach nacisk jednak położono na analizę konkretnych enumeracji, refleksje poetologiczne ograniczono zaś do minimum: badaczka jedynie precyzuje, jak brzmi przyjęta przez nią definicja wyliczenia⁸ (notabene jest ona zaczerpnięta z przywołanego już w przypisach artykułu Macieja Grochowskiego), badacz ogranicza się do podzielenia enumeracji na dwa typy, tj. „wkomponowane w tekst ciągły oraz wyodrębnione z tekstu w postaci wyróżnionego graficznie rejestru”, i dodaje, że pierwszy z nich przybliża analizowane utwory do gatunków naukowych, a drugi – do kancelaryjno-urzędowych⁹. Z tego względu publikacje te, choć będą stanowiły istotny punkt odniesienia niniejszych rozważań, nie wypełniają dostrzeżonej luki w badaniach nad enumeracją.

Bogactwo rzeczowników, podobnie jak ich desygnatów, jest właściwie niezmierzone. To bez wątpienia najliczniejsza, najbardziej popularna i heterogeniczna spośród samodzielnych części mowy w języku polskim. Również systemy podziału tej klasy wyrazów zdumiewają różnorodnością. Według kategorii desygnatów można je dzielić na abstrakcyjne i konkretne (w tym żywotne i nieżywotne), a także własne i pospolite; są klasyfikowane ze względu na rodzaje; większość z nich odmienia się przez przypadki i liczby; w zdaniu mogą one pełnić funkcję podmiotu, ale także dopełnienia, okolicznika, przydawki oraz orzecznika¹⁰. Te wszystkie podziały i sposoby charakterystyki *substantivum* wchodzi zaś w zakres wiedzy przeciętnego ucznia szkoły podstawowej. To właśnie one będą jednak stanowić punkt wyjścia niniejszych rozważań, ponieważ celem pracy jest przede wszystkim odkrycie, jakie formy mogą przyjmować oraz jakie funkcje pełnić wyliczenia rzeczownikowe w reportażach, a badania te mają charakter preliminarzy. W tej sytuacji wzbogacenie charakterystyki *substantivum* o bardziej szczegółowe rozpoznania oferowane przez językoznawstwo oraz eksploracja problemów, które ta część mowy stawia przed lingwistami, wydaje się nieefektywne.

zapisków, które „przyjmują kształt rozbudowanych enumeracji” (E. Żyrek-Horodyska, *Dziennikarska archeologia rzeczy w reportażach biograficznych Angeliki Kuźniak*, „Przestrzenie Teorii” 2020, nr 33, s. 276–277).

⁸ A. Wysocka, *Fakty – język – podmiotowość. Stylistyczne osobliwości reportaży Ryszarda Kapuścińskiego*, Lublin 2016, s. 190.

⁹ A. Rejter, *Kształtowanie się gatunku reportażu podróźniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice 2000, s. 62.

¹⁰ W. Pisarek, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2011, s. 35.

Pozostając nawet na poziomie elementarnych kategorii opisu rzeczowników, nadal można wyróżnić w badanych reportażach co najmniej kilka typów takich wyliczeń, zwracających uwagę odbiorcy ze względu na frekwencję, formę czy pełnioną funkcję. Pierwszym z nich są kompozycje, w których skład wchodzi nazwy własne, drugim – zespoły synonimów, a trzecia kategoria obejmie zbiory pojęć abstrakcyjnych. Warto jednak dodać, że enumeracje zaliczane do wymienionych kategorii stanowią niewielką część wszystkich zbiorów. Gros wyliczeń rzeczownikowych występujących w reportażach to bowiem struktury, które można by było usystematyzować co najwyżej ze względu na nazywane przez nie elementy rzeczywistości. Takie kompozycje, z powodu swojej definicyjnej wręcz „pospolitości”, przykuwają zaś uwagę czytelnika dopiero wówczas, gdy są nieprzeciętnie rozbudowane. Zagadnienie to należy do odrębnego zestawu problemów, z którymi musi się zmierzyć badacz enumeracji, i dlatego nie zostanie podjęte w niniejszej pracy w całej swej, *nomen omen*, obszerności. Przeanalizowane zostaną jedynie pojedyncze przykłady rozbudowanych wyliczeń rzeczownikowych (czwarty typ), z nadzieją, że przyjęcie odmiennej perspektywy pomoże w interpretacji tych zespołów oraz wskazaniu ich znaczenia dla reportażu.

Nazwy własne, ogół i szczegół

Nazwy własne pełnią szczególną funkcję w utworach zaliczanych do literatury faktu. To one najwyraźniej zaświadcza o referencjalności biografii, dzienników czy właśnie reportażu. Wprowadzenie do tekstu imion, nazwisk, miejsc czy wytworów kultury pozwala, przynajmniej teoretycznie, na odszukanie bohaterów opowieści i sprawdzenie, czy istnieli naprawdę. Znaczenie nazw własnych dla reportażu zdaje się zatem trudne do przecenienia, zwłaszcza że ich rola nie ogranicza się do lokalizacji przedstawionych zdarzeń w czasie i przestrzeni. Mogą one również służyć innym celom, np. – co udowodnił wspomniany już Rejter – perswazji czy ironii¹¹.

Na ogół jednak wyliczenia nazw własnych wywołują u odbiorcy przede wszystkim wrażenie sprzeczności i nieadekwatności. Onimy mają przecież na celu zaznaczenie jednostkowości nazywanych zjawisk, podczas gdy wyliczenia niejako eliminują tę wyjątkowość. Zestawienie wielu niepowtarzalnych elementów świadczy bowiem o tym, że istnieją jakieś cechy, które łączą wymienione fenomeny, co prowadzi do zakwestionowania ich unikatowości. Problem ten dotyka przede wszystkim antroponimów, zwłaszcza imion, nazwisk i pseudonimów postaci drugo- i trzecioplanowych, nie dotyczy jednak bohaterów pierwszoplanowych.

¹¹ A. Rejter, *Wobec rzeczywistości. Nazwy własne w polskim reportażu dwudziestowiecznym – próba analizy diachronicznej*, „Onomastica” 2017, nr 61/1, s. 228.

Zaprezentowanie protagonistów reportażu za pomocą enumeracji miałyby się przecieżyć z celem. Skoro są oni zazwyczaj charakteryzowani jako zwykli ludzie, niewyróżniający się z tłumu niczym poza swoją historią, osoby, które „do rangi bohaterów podnosi ich [...] przeżycie”¹², przedstawienie tych właśnie postaci w jakimkolwiek ciągu wyliczeniowym ponownie straciłoby ich w zwyczajność. Jeśli jednak reportaż ma charakter raczej problemowy niż portretowy czy środowiskowy¹³, to mnogość i przeciętność bohaterów okazują się wyjątkowo cennymi oraz pożądanymi cechami. Wyliczanie wielu imion czy nazwisk stanowi wówczas po prostu demonstrację skali przedstawianego w utworze zjawiska. Taki efekt osiąga np. Krzysztof Kąkolewski w *Kamiennych kartkach*, kiedy wymienia osoby spoczywające na terenie starego cmentarza i uświadamia czytelnikom, że niedługo podzielą oni ten los:

Tam to właśnie spoczywają: Berta Niedziella, Antonia Kliks z Nowaków, Josef Sobczak, H. Zaborowski, Maria Bartosch, Joseph Kowalski, szklarz, Josaphat Staniewicz – kowal, Berta Szczepaniak, Maximilian Marianowsky, Walter Rogalla, Kasimir Lisowski, Wilhemina i Joseph Grocholscy – rzeźnicy, Margaret i Theodor Kulczyńscy, Joseph Baranowski, Anna Jendrych, August Boroński, Ch. Grunczewski, Michalsky, Martin Gromadecki¹⁴.

Podobne ujednolicenie losów bohaterów proponują również Małgorzata Szejnert w *Codziennie* (gdzie przez jeden dzień, godzina po godzinie, autorka porównuje zwyczaje i obowiązki czworga pracowników warszawskiej fabryki Ursus¹⁵), Barbara Seidler (kiedy wymienia imiona i inicjały nazwisk ofiar wampira z Zagłębia¹⁶ – kobiet w różnym wieku, o różnym stanie cywilnym czy statusie materialnym, zrównanych w chwili końca życia) czy Kąkolewski w innym reportażu: *Czarnej Pani* (jedna z bohaterek „zaczyna sypać kontakty – imiona i pseudonimy dziewcząt: »Celka«, »Bruzda«, Stasia, Hania”¹⁷ – prostytutek, które mogły przyczynić się do rozprzestrzenienia czarnej ospy we Wrocławiu w 1963 r.). Oczywiście taka unifikacja nie dotyczy wyłącznie antroponimów, choć to dla nich jest najbardziej typowa. W badanych reportażach pojawiały się również toponimiczne wyliczenia, które wprowadzały do opowieści tak wiele jedynek w swoim rodzaju, wyjątkowych miejsc, że na koniec wszystkie one zlewały się w jedną, homogeniczną całość:

¹² K. Kąkolewski, *Reportaż*, w: *Teoria i praktyka dziennikarstwa. Wybrane zagadnienia. Praca zbiorowa*, red. B. Golka et al., Warszawa 1964, s. 118.

¹³ J. Maziarski, *Anatomia reportażu*, Kraków 1966, s. 95–98.

¹⁴ K. Kąkolewski, *Kamiennie kartki*, w: idem, *3 złote za słowo. 22 historie, które napisało życie. Reportaże z lat 1958–1966*, Warszawa 1984, s. 124–125.

¹⁵ M. Szejnert, *Codziennie*, w: eadem, *My, właściciele Teksasu. Reportaże z PRL-u*, wstęp M. Szczygieł, Kraków 2013, s. 61–75.

¹⁶ B. Seidler, *Wampir*, w: eadem, *Ludzie i paragrafy*, Kraków 1988, s. 217–218.

¹⁷ K. Kąkolewski, *Czarna Pani*, w: idem, *3 złote...*, s. 442.

Nie Polskę właściwie, tylko zaginiony świat; umarłą cywilizację, która – ile? tysięcy? dziesięć tysięcy lat temu? – która dawno, dawno temu kwitła w Bieżuniu, Będzinie, Biłgoraju, Chorzelech, Gostyninie, Hrubieszowie, Jeziornej, Kadzidle, Kocku, Koprzywnicy, Łęczycy, Lubrańcu, Mławie, Nalibokach, Pińczowie, Poczajach, Radomyślu, Rykach, Rozprzy, Sochaczewie, Suchowoli, Tłuszczu, Węgrowie, Zdzięciole i Zduńskiej Woli. Czteryście polskich miast zapisanych w żydowskich Księgach pamięci¹⁸.

Dla miłośników poezji podają nazwy wiosek Khargi i Dahli: Maharik, Bulak, El Gaga, Paris, Dosz, Maasara, Siment, Balaat, Tenida, El Amuun, Gedida, Mureja, Huut, El Kasr, El Esab, Bidholo, Raszda, Hindana, Szihudi¹⁹.

Prymarnym celem większości enumeracji nazw geograficznych nie jest jednak po prostu ujednoczenie jakiegoś zbioru i zwrócenie uwagi na jego wielkość. Zazwyczaj są one wykorzystywane jako tło, a celem takiej kompozycji jest wówczas wyróżnienie ze względnie homogenicznego zespołu jednostki związanej ze wszystkimi składnikami wyliczenia, ale zarazem unikatowej, szczególnie ważnej dla opisywanej historii. Taki właśnie efekt osiągają pozostałe toponimiczne wyliczenia znajdujące się w przywołanej już *Ulicy Bomsztajna*: „ocaleni z Zagłady wyjechali z Polski. Ledwie zamieszkali w Jerozolimie, Toronto, Johannesburgu i Melbourne, zaczęli Polskę rozpamiętywać”²⁰ czy „na żydowski cmentarz przyjechali ostatni sochaczewscy Żydzi. Przybyli z Kanady, Izraela, Stanów”²¹. Poprzednio cytowana enumeracja – wskazująca miejsca, w których rozwijała się nieistniejąca już, a tak przecież liczna społeczność żydowska – nie pozwalała skupić się odbiorcy na żadnym pojedynczym elemencie, rozpraszała uwagę czytelnika, replikując niejako proces rozpraszania się kolejnych wspólnot mieszkających w Polsce przed II wojną światową. Dwa kolejne wyliczenia natomiast koncentrują spojrzenie obserwatora na jednym miejscu i jednym momencie historycznym, czynią je centrum świata. Inne miasta i, w domyśle, dalsze koleje życia bohaterów zostają sprowadzone do pozycji tła.

Z kolei Wojciech Tochman w *Eli, Eli*, wykorzystując ten sam schemat relacji zachodzącej pomiędzy pierwszym a drugim planem opowieści czy obrazu, pokazuje, jak wiele dróg prowadzi do Manili: „Przylecieliśmy z Madrytu, Paryża, Frankfurtu, Warszawy, Londynu, Moskwy, Tel Awiwu, Sydney, Toronto i Nowego Jorku. Można by w uproszczeniu powiedzieć: z Dalekiego Zachodu”²², tylko po to, by po chwili zmienić punkt ciężkości w tym układzie. Tak naprawdę to biali, bogaci turyści są bowiem bohaterami wycieczki po filipiński slumsach,

¹⁸ H. Krall, *Ulica Bomsztajna*, w: eadem, *Fantom bólu. Reportaże wszystkie*, wstęp M. Szczygieł, Kraków 2017, s. 481.

¹⁹ W. Giełżyński, *Raj odnaleziony*, w: idem, *Jeśli nawet umrzesz, pozostañ*, Warszawa 1979, s. 43.

²⁰ H. Krall, op. cit., s. 481.

²¹ Ibidem, s. 493.

²² W. Tochman, *Eli, Eli*, Wołowiec 2013, s. 15.

to oni skupiają na sobie całą uwagę wszystkich postaci dramatu. Na Onyx patrzą jak na widowisko, na jego mieszkańców – jak na aktorów.

Na koniec – chrematonimy. One również występują w reportażach, jednak znacznie rzadziej niż inne nazwy własne, co wynika z tego, że to ludzie i ich przeżycia, osadzone w określonym miejscu i czasie, a nie rzeczy stanowią główny temat utworów zaliczanych do omawianego gatunku. Jest to zresztą jeden z jego wyznaczników. A jednak i wyliczenia wytworów przemysłowych czy rękodzielniczych pojawiają się w reportażach i zazwyczaj pełnią podobne funkcje do innych zbiorów onimów. Na przykład enumerację pochodzącą z artykułu Andrzeja Mularczyka *Każdy rodzi się boso* można zinterpretować w podobny sposób do poprzednio omawianych wyliczeń Hanny Krall czy Tochmana, czyli jako zbiór, który ma podkreślić wyjątkowość jednostki na tle zbioru: „Mogła dostać »Uliczkę« Utrilla, »Słoneczniki« van Gogha albo »Baletnice« Degasa, ale ona wołała właśnie tę reprodukcję nieznanego malarza”²³. W tym przypadku dodatkowym walorem, jeszcze silniej podkreślającym niezwykłość ostatniego obrazu, jest jego pospolitość, wyrażona przez brak nazwy. Nie jest on kopią uznanego dzieła, ale zwykłym krajobrazem, lecz bohaterka właśnie dla niego wdała się w długotrwały konflikt z personelem domu opieki, w którym przebywała.

Nazwy własne przedmiotów – pod wieloma względami, również funkcjonalności, tożsame z innymi onimami – odgrywają jednak niekiedy w reportażach wyjątkową rolę, wywołują efekt trudny do osiągnięcia za pomocą innych środków. Zjawisko to jako pierwszy zauważył Rejter w artykule Michała Matysa *Król powietrza*. Reportaż ten, pełny chrematonimów odnoszących się do przedmiotów codziennego użytku (odkurzacz Rainbow, spolszczony później na „niebiańskie urządzenie Tęcza”²⁴), przedsiębiorstw (Rexair) czy wytworów kultury popularnej (*Gwiezdne wojny*), ma na celu obnażenie i krytykę bezrefleksyjnego zachwyty Polaków nad zdobyczami Zachodu. Wszystkie te nazwy są, zdaniem badacza, wyrazistymi sygnałami ironii i dezaprobaty²⁵.

Przedmioty i inne, niematerialne wytwory rąk ludzkich bardzo łatwo mogą zostać wykorzystane do przedstawienia niedostatku czy wręcz przeciwnie – bogactwa bohaterów. Gdy rzeczy przywoływane w reportażu są jedyne w swoim rodzaju, na tyle wyjątkowe, że zasłużyły na własną nazwę, wprowadzenie ich do tekstu często wiąże się z zasugerowaniem przerostu formy nad treścią, tak jak to miało miejsce w tekście Matysa. Jeśli jednak chrematonimy tworzą wyliczenia, to niemal zawsze taki zabieg służy zdemaskowaniu megalomanii, pretensjonalności czy snobizmu któregoś z bohaterów opowieści. Na przykład szacha

²³ A. Mularczyk, *Każdy rodzi się boso*, w: idem, *Polskie miłości i pięć nowych opowieści*, Warszawa 2006, s. 142.

²⁴ A. Rejter, *Wobec rzeczywistości...*, s. 235.

²⁵ Ibidem.

Mohammada Rezy w Iranie czy władz w Polsce Ludowej, które obdarzyły bohaterkę reportażu Mularczyka niezliczonymi odznaczeniami: „Wkrótce będzie można stanąć na ulicy w Teheranie i czytać rozwieszone wokół reklamy i szyldy: Jimmy’s Night Club, Holiday Barber Shop, Best Food in the World, New York Cinema, Discreete Corner”²⁶, „Na wszelki wypadek do jej listu dołączyłem spis odznaczeń: Srebrny Krzyż Zasługi, Odznaka Tysiąclecia Państwa Polskiego, Odznaka Gryfa Pomorskiego oraz cała litania dyplomów »W uznaniu« i »Z okazji«”²⁷.

Synonimia, referencjalność i gradacja

Zważywszy na to, że synonimia jest samodzielną figurą retoryczną, choć wskazanie różnic pomiędzy nią a enumeracją bywa problematyczne (była to zresztą kwestia rozważana już w klasycznej retoryce), wprowadzenie jej jako jednego z typów wyliczenia może wydawać się ryzykownym zabiegiem. Niemniej jednak zbiory, które realizują wymagania, jakkolwiek elastyczne, stawiane enumeracjom, składające się zarazem z wyrazów bliskoznacznych, pojawiają się w badanym materiale na tyle często, że powinno to usprawiedliwiać wyodrębnienie takiej odmiany wyliczeń w konstruowanej właśnie typologii.

Synonimia, jak właściwie każde zjawisko językowe, doczekała się rozmaitych, szerszych i węższych definicji, a także wielu klasyfikacji i typologii. Aleksandra Okopień-Sławińska w *Słowniku terminów literackich* charakteryzuje synonimy jako „wyrazy równoważne lub na tyle zbliżone znaczeniowo, że mogą występować zamiennie w pewnych kontekstach”²⁸, a Stanisław Skorupka, redaktor *Słownika wyrazów bliskoznacznych*, przygotował następującą formułę: „synonimami będziemy nazywali takie bliskoznaczne wyrazy i związki frazeologiczne, które łączy pewna wspólna cecha znaczeniowa, zakresy zaś użyć całkowicie lub częściowo zachodzą na siebie”²⁹. Definicje literaturoznawczyń i językoznawcy są w zasadzie zgodne, dlatego też wydaje się, że można na nich poprzestać. Jeśli chodzi zaś o bardziej szczegółowe rozróżnienia, to obydwójce badacze wskazuje, w dalszych partiach swoich artykułów, dwie główne grupy synonimów: równoznaczne (całkowite), wymienne w każdym kontekście, i bliskoznaczne (częściowe), w swojej bliskoznaczności zresztą stopniowalne³⁰. Pełna tożsamość semantyczna słów czy zwrotów jest jednak wyjątkowo rzadkim zjawiskiem, sprzecznym

²⁶ R. Kapuściński, *Szachinszach*, Warszawa 2016, s. 72.

²⁷ A. Mularczyk, op. cit., s. 180.

²⁸ A. Okopień-Sławińska, ‘Synonimy’, w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988, s. 507.

²⁹ S. Skorupka, *Z zagadnień leksykografii. Synonimika*, „Poradnik Językowy” 1953, z. 4, s. 24.

³⁰ Jurij Apresjan wyróżniał np. dokładne synonimy i quasi-synonimy, Nagórko nazywała te zjawiska tautonomią i plezjonomią. J. D. Apresjan, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław 2000, s. 221; A. Nagórko, *Synonimia kontekstowa i sytuacyjna. Implikacje leksykograficzne*, „Prace Filologiczne” 1998, t. 43, s. 330.

z tendencją ekonomizacji języka. Do tak dokładnej repetycji dochodzi niemal tylko w sytuacji przyswojenia obcego odpowiednika rodzimego wyrazu³¹.

Przeciwieństwem całkowitej synonimii pod względem frekwencji jest synonimia częściowa, wykorzystywana codziennie, przez wszystkich użytkowników języka, za pomocą każdego medium, pisanego czy mówionego. Wyrazy bliskoznaczne pozwalają bowiem na uniknięcie powtórzeń w wypowiedzi, zwiększają jej dynamikę, umożliwiają dokładniejsze, a zarazem bardziej elokwentne wyrażanie przekonań czy opisywanie zjawisk. Zestawienie w jednym ciągu wyliczeniowym kilku leksemów, których znaczenie jest zbliżone, nawet tożsame w określonym kontekście, jest jednak znacznie rzadziej spotykane, powoduje bowiem redundancję, od której synonimia zazwyczaj pozwala uciec. I jak to często bywa w przypadku enumeracji, zarówno przyczyny, jak i skutki wprowadzenia takich kompozycji do reportażu oscylują pomiędzy dwoma biegunami.

„W ich języku to są leszcze, lamusy, jelenie, wały, pedały, frajerzy, tchórze”³², „renesans islamu (określany też fundamentalizmem, integryzmem, uniwersalizmem) traktowany jest zatem – na Zachodzie i na Wschodzie – z przymrużeniem oka, z pobłażliwością, za którą kryje się irytacja”³³ – te wyliczenia, pochodzące z *Chłopców z motylkami* i *Byłem gościem Chomeiniego*, to odpowiednio cytaty z wypowiedzi bohaterów reportażu lub źródeł pisanych, z których autor korzystał podczas pracy nad utworem. Wyrazy bliskoznaczne tworzące te enumeracje są przez to poniekąd niezależne od reportera. Wykluczenie któregośkolwiek z synonimów byłoby, zwłaszcza w pierwszym przykładzie, ingerencją w opisywaną rzeczywistość, niemal cenzurą i w konsekwencji doprowadziłoby do zubożenia przekazu, ograniczenia jego wartości informacyjnej.

Druza z przyczyn wykorzystania w reportażu wyliczeń zbudowanych z wyrazów bliskoznacznych nie jest już tak silnie związana z referencjalnością gatunku. Co więcej, gdyby dyskusje na temat jego przynależności do dziennikarstwa bądź literatury nie zostały współcześnie zarzucone, ta motywacja i enumeracje, które stanowią jej przykłady, stanowiłyby raczej argument popierający tezę o jego artyzmie. Najlepiej chyba zjawisko to scharakteryzował jeden z tłumaczy Kapuścińskiego. Jego wypowiedź dotyczy co prawda przymiotników, wydaje się jednak w pełni aplikowalna również do zbiorów rzeczownikowych: „poważną trudność sprawiały mi ciągi przymiotników, za pomocą których Kapuściński stara się oddać istotę rzeczy, jak gdyby kolejno wypróbując smak każdego słowa”³⁴.

³¹ A. Okopień-Sławińska, op. cit., s. 507.

³² J. Hugo-Bader, *Chłopców z motylkami*, w: *Made in Poland. Antologia reporterów „Dużego Formatu”*, wyb. i red. W. Nowak, M. Burchart, Warszawa 2013, s. 120.

³³ W. Giełżyński, *Byłem gościem Chomeiniego*, Warszawa 1981, s. 204.

³⁴ T. Kärkkäinen, cit. per: *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim. Opowieści trzynastu tłumaczy*, red. B. Dudko, Kraków 2007, s. 148–149.

Tommi Kärkkäinen wskazuje w ten sposób kolejną bardzo ważną funkcję wyliczeń zbudowanych z wielu wyrazów bliskoznacznych, tj. że analizowane kompozycje mogą być również efektem próby oddania w jak najlepszy, najdokładniejszy i najbardziej obrazowy sposób wybranego zjawiska, wynikiem przekonania, że jedno określenie nie wystarczy do jego prezentacji: „bogaty świat przez dziesięciolecia oglądał na żywo rozmaitych freaków, dziwolągów, innych”³⁵, „pięta – pęcherz, worek, dyndająca torbiel. [...] Wielki niechciany owoc. [...] Pęczniejąca kula”³⁶, „kształt prawny nowego stroju był dopiero w stadium domysłów, projektów i fantazji”³⁷.

Przytoczone wyliczenia synonimów łączy właśnie to, że stanowią swego rodzaju poszukiwania odpowiedniego słowa, a może nawet odpowiedniego języka do oddania istoty przedstawianej rzeczy czy prezentowanego zjawiska. Na tym jednak kończą się podobieństwa między nimi. Każda z przytoczonych enumeracji składa się bowiem z synonimów o różnym stopniu bliskości i możliwości repetycji: „freak”, „dziwoląg” i „inny” to przecież wyrazy, które mogą być stosowane zamiennie w wielu sytuacjach, podczas gdy „torbiel”, „worek” czy „owoc” (podobnie zresztą jak „jeleń”, „wał” i „pedał”; „renesans” czy „uniwersalizm”) mają prymarnie bardzo odmienne znaczenia i poza określonym kontekstem nie są synonimami. Także interpretacje przywołanych zbiorów nie są kompatybilne, mogą być wręcz przeciwstawne. Najczęściej jednak oscylują między dwoma biegunami: wielowymiarowości albo powtórzenia, a efekt ten jest zazwyczaj odwrotnie proporcjonalny do bliskości znaczeniowej wykorzystanych leksemów. Jeśli mają one bardzo podobny wydźwięk, wówczas zadaniem odbiorcy jest odnalezienie różnic pomiędzy poszczególnymi wyrazami. Gdy natomiast dane zestawienie jest nietypowe, trudne do powtórzenia w innych okolicznościach, uwypuklona zostaje ta jedna jakość, która je w tej wyjątkowej sytuacji łączy.

Ta prosta zależność, jak to już zostało powiedziane, bywa jednak komplikowana, co prowadzi do zbliżania się i oddalania poszczególnych enumeracji do i od wskazanych biegunów. Czynnikiem, który powoduje te fluktuacje najczęściej, jest gradacyjność składników wyliczenia, a przykładem sytuacji, gdy jeden z elementów zbioru, pozostając synonimem pozostałych, wyróżnia się na ich tle, jest enumeracja pochodząca z *Eli, Eli*: „bogaty świat przez dziesięciolecia oglądał na żywo rozmaitych freaków, dziwolągów, innych”³⁸. Pierwsze dwa rzeczowniki mają równie negatywny wydźwięk, są określeniami podkreślającymi poczucie wyższości wobec definiowanych w ten sposób osób, wręcz odbierającymi im podmiotowość, podczas gdy ostatnie słowo ma odmienne zabarwienie emocjonalne.

³⁵ W. Tochman, op. cit., s. 9.

³⁶ Ibidem, s. 73.

³⁷ W. Giełżyński, *Byłem gościem Chomeiniego*, s. 77.

³⁸ W. Tochman, op. cit., s. 9.

Dowartościowuje owych „innych”, a także wywołuje poczucie winy u odbiorców, tak prędkich w deprecjonowaniu wszystkiego, co nietypowe. Różnica występująca pomiędzy poszczególnymi elementami wyliczenia staje się tak znacząca, że synonimia zmienia się niemal w antonimie.

Pojęcia abstrakcyjne, subiektywizm i obiektywizm

Jedną z cech reportażu, a właściwie słownictwa, jakie wykorzystują jego twórcy, wyróżniającą go na tle innych gatunków, nie tylko literackich, lecz także prasowych, jest niewielki stopień jego abstrakcyjności. Dla literatury – posługującej się językiem emotywnym, niejednoznaczny, wyrażającej postawy czy emocje – rzeczowniki umysłowe, nazywające stany czy cechy, są nieodłącznym komponentem wypowiedzi, w każdym razie znacznie powszechniej wykorzystywanym niż w mowie potocznej. Mniej oczywista wydaje się abstrakcyjność wypowiedzi prasowych. Pisarek we wspomnianym już studium *Frekwencja wyrazów w prasie* dowiódł jednak, że dziennikarze również często, częściej niż ludzie w potocznych konwersacjach, posługują się nazwami pozornymi³⁹. Z jednym wyjątkiem – reportażu. Rzeczowniki abstrakcyjne obejmują w nim bowiem tylko ok. 9% wszystkich użyć rzeczowników, podczas gdy w wiadomościach jest to ok. 16%, a w komentarzach – ok. 14%⁴⁰.

Jeśli uogólnione, niepostrzegalne zmysłowo pojęcia są rzadkością w reportażach, zestawienia kilku stanów czy cech powinny być jeszcze mniej liczne, stanowić co najwyżej wyjątki – tak trudne do znalezienia, jak wyjątkowe w swoim znaczeniu. A przecież wyliczenia zbudowane z rzeczowników abstrakcyjnych wcale nie są niespotykane, w niektórych reportażach pojawiają się nawet nadspodziewanie często. Taka zależność, a właściwie jej brak, jest jednak naturalną konsekwencją jednej z najbardziej typowych i najsilniej definiujących gatunek (i co ciekawe: również figurę) dychotomii – subiektywizmu i obiektywizmu. To, co niematerialne i przez to trudne do zweryfikowania, w dużej mierze zależne od perspektywy odbiorcy, często jest wprowadzane do opowieści z największą ostrożnością. Gdy reporter dysponuje konkretną wypowiedzią, cytatem, widzialnymi szczegółami – wówczas to właśnie one zostają opisane, za pomocą rzeczowników konkretnych. Interpretacja zachowań czy okoliczności staje się zadaniem czytelnika. Jeśli jednak narrator porzuca maskę bezstronnego obserwatora, wówczas jedną z metod zachowania „obiektywizmu” jest zastosowanie

³⁹ W. Pisarek, *Frekwencja...*, s. 49.

⁴⁰ Ibidem, s. 49–50. Dane te są nieco zaniżone ze względu na metodologię zastosowaną przez Pisarkę. Jako że różnica między rzeczownikami zmysłowymi a umysłowymi bywa nieostra, badacz wprowadził dodatkowy wyznacznik formalny, za pomocą którego wyróżniał nazwy pozorne z wypowiedzi. Za takie właśnie uznał wyrazy utworzone od przymiotników i czasowników za pomocą przyrostków „-anie”, „-enie”, „-cie” i „-ość” oraz derywacji wstecznej, a także określenia czynności, stanów i jakości zakończone na „-sja”, „-cja”, „-zja” i „-ia”.

wieloelementowego opisu, prezentującego kilka aspektów referowanego zjawiska czy kilku perspektyw, z których można je scharakteryzować.

Za przykłady takiego właśnie wykorzystania enumeracji niech posłużą następujące zbiory: „twarze kobiet i dzieci, których mężowie poszli w świat szukać pracy. Pracy – łaski, pracy – jałmużny, pracy – skarbu”⁴¹, „mówi o ludzkim cierpieniu, upokorzeniu, strachu i pogardzie. O niesprawiedliwości, nierównościach, wyzysku”⁴²; „Cywilizacja... Kultura... Postęp... Dobrobyt... Jakże wątpliwe są kryteria tych pojęć!”⁴³, „to będzie pouczająca lekcja. Krzywd, draństw, bezduszności, zakłamania”⁴⁴. Wszystkie przywołane wycienienia zawierają znaczący ładunek emocjonalny, co automatycznie niemal subiektywizuje wypowiedź. W tym samym czasie jednak każdy z zacytowanych zbiorów eksponuje różne perspektywy, z których można spojrzeć na prezentowane wydarzenia, sytuacje czy stany. Czasami jest to zestawienie przyczyn i skutków, w innym przypadku perspektyw różnych osób, mogą temu również służyć ironia czy kontrast.

Ta technika nie jest oczywiście zarezerwowana wyłącznie dla deskrypcji skoncentrowanych na stanach, emocjach i jakościach, a nawet więcej – enumeracja bywa wykorzystywana w ten sposób w reportażach stosunkowo często. Niemniej jednak, choć wieloaspektowy i wieloperspektywiczny opis nie wiąże się bezpośrednio z wycienieniami rzeczowników abstrakcyjnych, to dla nich jest symptomatyczny.

Rzeczowniki pospolite

Ostatnia z wyróżnionych grup wycień rzeczownikowych, w której skład wchodzi proste, acz wieloelementowe zbiory, jest szczególnie z innych powodów niż dotychczas omawiane typy enumeracji. Jej wyjątkowość wynika bowiem nie ze specyfiki pojedynczych składników kompozycji, nawet nie z relacji, które tworzą się między nimi, lecz z tego, że dopiero na ich przykładzie można dostrzec niezwykle pokrewieństwo rzeczownika, wycienienia i reportażu.

„Rzecz zdumiewająca, do jakiej ekwilibrystyki zdolna jest czterokolna i wielokonna maszyna, obciążona nie tylko piętrowym stosem skrzyń, beł, worków, pak, koszy, beczek, zwojów i kufrów, ale nadto czeredą wrzeszczących Arabów”⁴⁵ – nie istnieje chyba wypowiedź bliższa ideałowi sprawozdawczości niż taka enumeracja. Ten prosty, a zarazem szczegółowy i bardzo wyrazisty obraz, który pojawia się przed oczami odbiorcy w trakcie lektury, jest skomponowany

⁴¹ J. Czyściecki, *Zza biurka referenta opieki społecznej*, w: *Zespół literacki Przedmieście. Wybór pism*, Warszawa 1959, s. 74–75.

⁴² W. Tochman, op. cit., s. 115.

⁴³ W. Giełżyński, *Raj odnaleziony*, s. 44.

⁴⁴ R. Kapuściński, *To też jest prawda o Nowej Hucie*, w: *100/XX. Antologia polskiego reportażu XX wieku*, red. M. Szczygieł, t. 1: *1901–1965*, Wołowiec 2014, s. 685.

⁴⁵ W. Giełżyński, *Raj odnaleziony*, s. 39.

niemal wyłącznie z rzeczowników, co dobitnie świadczy o tym, że wystarczą one do stworzenia – w tym wypadku odwzorowania – rzeczywistości. Bliskość przestrzenna rzeczy wymienianych w analizowanym wyliczeniu (co jest możliwe do osiągnięcia wyłącznie w przypadku *substantivum*, względnie *pronominium*) powoduje, że odbiorcy wydają się one obiektywnie dane, ich struktura zdaje się naturalna, nie zaś skonstruowana przez nadawcę komunikatu. A przecież cytowany fragment wcale neutralny nie jest. Skupia on – choć należy przyznać, że subtelnie – uwagę czytelnika na pewnym wycinku świata przedstawionego, bardzo precyzyjnie projektuje, w którym kierunku odbiorca zwróci swoje spojrzenie. Doskonałą metaforą takiej właśnie koncentracji uwagi jest kolejne wyliczenie zaliczane do analizowanej właśnie grupy, tym razem pochodzące z *Czarnej Pani* Kąkolewskiego: „w świetle reflektorów nysy ukazują się cztery kobiety w maskach, okularach, czepkach, rękawicach, fartuchach i gumowych butach”⁴⁶. Wieleelementowe wyliczenia rzeczownikowe okazują się zatem nie tylko deklaracją referencjalności, lecz także kompromisem pomiędzy wiernym odwzorowaniem rzeczywistości a jednostkowym spojrzeniem reportera, obiektywizmem a subiektywizmem. I na tym polega ich wyjątkowa rola w kształtowaniu poetyki polskiego reportażu.

Wnioski

Podsumowując zatem rozważania dotyczące specyfiki enumeracji rzeczownikowych występujących w polskich reportażach XX i XXI w., należy stwierdzić, że wyliczenie okazało się figurą głęboko aporetyczną. W zależności od elementów, z których jest zbudowane, może służyć prezentacji (czy ujawnieniu) szczegółu i ogółu, nadmiaru i niedostatku, jednostkowego spojrzenia lub ponadindywidualnej, uniwersalnej optyki. Być domeną chaosu, bezładu i anarchii bądź ładu, organizacji i porządku. Może również służyć przedstawieniu wszystkich stanów pośrednich pomiędzy wskazanymi, krańcowymi postawami.

Na tym jednak nie kończą się wnioski z przeprowadzonej analizy. Dzięki niej okazało się bowiem, że wykorzystanie rzeczowników pospolitych w enumeracji zwraca uwagę odbiorcy na przestrzenny charakter takiego zbioru, gdyż kieruje spojrzeniem czytelnika jak chyba żaden inny typ wyliczeń, a nazwy własne zmuszają do zastanowienia się nad wyjątkowością czy zwyczajnością wymienianych składników. Pojęcia abstrakcyjne eksponują punkt widzenia narratora albo zmuszają czytelnika do zajęcia jakiegoś stanowiska wobec prezentowanych zjawisk czy przedmiotów, a wykorzystanie synonimii i antonimii bardzo często wiąże się z koniecznością rozważania obowiązujących w ramach danego zbioru reguł hierarchizacji. Postawiona na początku niniejszego artykułu teza o istnieniu

⁴⁶ K. Kąkolewski, *Czarna Pani*, s. 445.

silnej zależności pomiędzy tym, z jakich elementów zbudowane jest wyliczenie, a jego funkcją i znaczeniem okazała się zatem słuszna, a wybór reportażu jako literatury podmiotu nie tylko dostarczył wystarczającej liczby przykładów do badań, lecz także pozwolił na wysnucie wniosków, które rozszerzą stan badań na temat poetyki reportażu.

Bibliografia

- Apresjan, Jurij D., *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, tłum. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław 2000.
- Baron-Milian, Marta, 'Wyliczenie/enumeracja', w: *Ilustrowany słownik terminów literackich. Historia, anegdota, etymologia*, red. Z. Kadłubek et al., Gdańsk 2018.
- Belknap, Robert E., *The List. The Uses and Pleasures of Cataloguing*, New Haven 2004.
- Czyściecki, Jerzy, *Zza biurka referenta opieki społecznej*, w: *Zespół literacki Przedmieście. Wybór pism*, Warszawa 1959.
- Eco, Umberto, *Szaleństwo katalogowania*, tłum. T. Kwiecień, Poznań 2009.
- Giełżyński, Wojciech, *Byłem gościem Chomeiniego*, Warszawa 1981.
- Giełżyński, Wojciech, *Raj odnaleziony*, w: idem, *Jeśli nawet umrzesz, pozostañ*, Warszawa 1979.
- Grochowski, Maciej, *Wprowadzenie do opisu wyliczenia jako zasady budowy tekstu*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 3, s. 131–147.
- Hamon, Philippe, *Czym jest opis?*, tłum. A. Kuryś, K. Rytel, „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 1, s. 195–220.
- Horodecka, Magdalena, *Zbieranie głosów. Sztuka opowiadania Ryszarda Kapuścińskiego*, Gdańsk 2010.
- Hugo-Bader, Jacek, *Chłopcy z motylkami*, w: *Made in Poland. Antologia reporterów „Dużego Formatu”*, wyb. i red. W. Nowak, M. Burchart, Warszawa 2013.
- Kapuściński, Ryszard, *Szachinszach*, Warszawa 2016.
- Kapuściński, Ryszard, *To też jest prawda o Nowej Hucie*, w: *100/XX. Antologia polskiego reportażu XX wieku*, red. M. Szczygieł, t. 1: 1901–1965, Wołowiec 2014.
- Kąkolewski, Krzysztof, *Czarna Pani; Kamienne kartki*, w: idem, *3 złote za słowo. 22 historie, które napisało życie. Reportaże z lat 1958–1966*, Warszawa 1984.
- Kąkolewski, Krzysztof, *Reportaż*, w: *Teoria i praktyka dziennikarstwa. Wybrane zagadnienia. Praca zbiorowa*, red. B. Golka et al., Warszawa 1964.
- Kąkolewski, Krzysztof, *Wańkowicz krzepi*, Lublin 1984.
- Krall, Hanna, *Ulica Bornsztajna*, w: eadem, *Fantom bólu. Reportaże wszystkie*, wstęp M. Szczygieł, Kraków 2017.
- Maziarski, Jacek, *Anatomia reportażu*, Kraków 1966.
- Mularczyk, Andrzej, *Każdy rodzi się boso*, w: idem, *Polskie miłości i pięć nowych opowieści*, Warszawa 2006.
- Nagórko, Alicja, *Synonimia kontekstowa i sytuacyjna. Implikacje leksykograficzne*, „Prace Filologiczne” 1998, t. 43, s. 327–340.
- Nowacka, Beata, Ziątek, Zygmunt, *Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza*, Kraków 2008.

- Okopień-Sławińska, Aleksandra, 'Synonimy', w: *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988.
- Pisarek, Walery, *Frekwencja wyrazów w prasie. Wiadomości – komentarze – reportaże*, Kraków 1972.
- Pisarek, Walery, *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2011.
- Podróże z Ryszardem Kapuścińskim. Opowieści trzynastu tłumaczy*, red. B. Dudko, Kraków 2007.
- Rejter, Artur, *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice 2000.
- Rejter, Artur, *Wobec rzeczywistości. Nazwy własne w polskim reportażu dwudziestowiecznym – próba analizy diachronicznej*, „Onomastica” 2017, nr 61/1, s. 225–239.
- Seidler, Barbara, *Wampir*, w: eadem, *Ludzie i paragrafy*, Kraków 1988.
- Sendyka, Roma, *Lista*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2014, nr 1 (2), s. 105–116.
- Skorupka, Stanisław, *Z zagadnień leksykografii. Synonimika*, „Poradnik Językowy” 1953, z. 4, s. 21–27.
- Sławiński, Janusz, *O opisie*, w: idem, *Próby teoretycznoliterackie*, Kraków 2000.
- Szczygieł, Mariusz, *Nadwyżka*, rozm. przepr. A. Sowińska, „Dwutygodnik” 2014, nr 128, [https://www.dwutygodnik.com/artukul/5093-nadwyzka.html?fb_action_ids=10203431764379988&fb_action_types=og.likes&fb_source=other_multiline&action_object_map=\[255365611308599\]&action_type_map=\[%22og.likes%22\]&action_ref_map=\[\]&fbclid=IwAR2dgkMKb9_kE5r_9_KOw8oeTxO6UiACwpomKwc63Cz4_B_dx_a2IOf6f9w](https://www.dwutygodnik.com/artukul/5093-nadwyzka.html?fb_action_ids=10203431764379988&fb_action_types=og.likes&fb_source=other_multiline&action_object_map=[255365611308599]&action_type_map=[%22og.likes%22]&action_ref_map=[]&fbclid=IwAR2dgkMKb9_kE5r_9_KOw8oeTxO6UiACwpomKwc63Cz4_B_dx_a2IOf6f9w) (d.d. 12.04.2022).
- Szejnert, Małgorzata, *Codziennie*, w: eadem, *My, właściciele Teksasu. Reportaże z PRL-u*, wstęp M. Szczygieł, Kraków 2013.
- The Chatto Book of Cabbages and Kings: Lists in Literature*, ed. F. Spufford, London 1989.
- Tochman, Wojciech, *Eli, Eli*, Wołowiec 2013.
- Wiszniewska, Monika, *Refleksja aksjologiczna w „Eli, Eli” Wojciecha Tochmana*, w: „Ja” w przestrzeniach aksjologicznych. Z problematyki podmiotowości w literaturze XIX–XXI wieku, red. L. Zwierzyński et al., Katowice 2017.
- Witosz, Bożena, *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji*, Katowice 1997.
- Wysłouch, Seweryna, *Od Lessinga do Przybosa. Teoria i kompozycja opisu*, „Pamiętnik Literacki” 1991, z. 4, s. 5–26.
- Wysocka, Aneta, *Fakty – język – podmiotowość. Stylistyczne osobliwości reportażu Ryszarda Kapuścińskiego*, Lublin 2016.
- Żyrek-Horodyska, Ewa, *Dziennikarska archeologia rzeczy w reportażach biograficznych Angeliki Kuźniak*, „Przestrzenie Teorii” 2020, nr 33, s. 265–281.

JADWIGA BIERNACKA – magistra filologii polskiej, doktorantka w Instytucie Literatury Polskiej na Wydziale Polonistyki UW. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół poetyki i stylistyki polskiego reportażu literackiego, a także dotyczą dramatu Szekspirowskiego i awangard literackich. Autorka artykułów opublikowanych np. w „Tekstualiach” czy „Jednak Książkach”.